

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

PARASOL

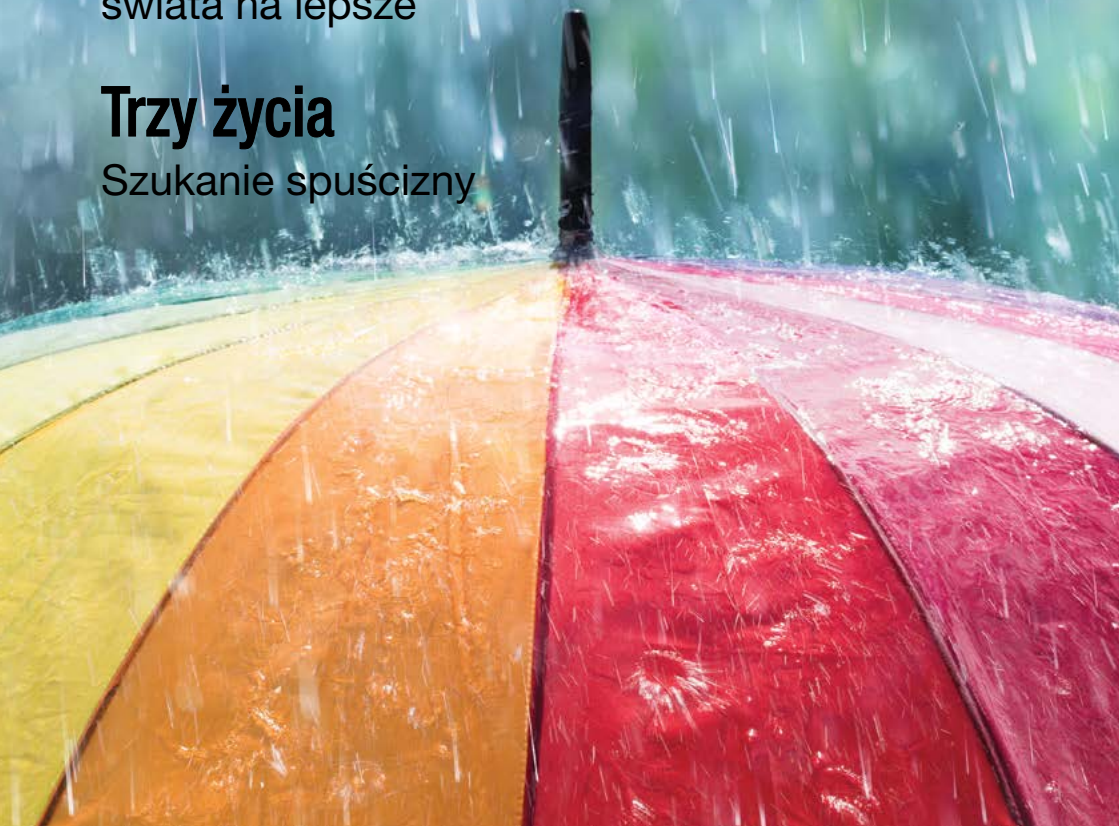
Życzliwość
nieznajomej kobiety

Twoje małe światełko

Sposoby na zmkienie
świata na lepsze

Trzy życia

Szukanie spuścizny



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI CEL ŻYCIA

Ralph Waldo Emerson napisał, „Celem życia nie jest bycie szczęśliwym. Jest nim bycie użytecznym, szlachetnym, współczującym. Celem życia jest życie w taki sposób, aby zmieniać świat na lepsze.”

To trudne zadanie. Przynajmniej w mojej opinii. Często trudno jest zrobić krok naprzód, aby coś zmienić. Zazwyczaj wiąże się to z poczuciem dyskomfortu i koniecznością zmiany naszych planów. Ale historia jest pełna przykładów kobiet i mężczyzn, którzy zrobili krok naprzód, poświęcili się i odegrali swoją rolę w zmieniaaniu świata na lepsze—i zmienili się na lepsze, a przez to stali się szczęśliwsi.

Weźmy na przykład apostoła Pawła. Prawdopodobnie nie posiadał ani domu, ani ziemi, ani bydła. Nie miał ani żony, ani dzieci. Nie miał stałego dochodu i nie miał płatnego urlopu. Doświadczył niewiarygodnych

prześladowań,¹ a swoje ostatnie dni spędził wytracony do lochu. Mimo to, jego listy usiane są słowami takimi jak „radość”, „radować się”, „zadowolenie”, oraz „dobra myśl”.

Biblia mówi, „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.”² Ilekroć w jakiś sposób służymy komuś, tak naprawdę służymy Bogu i wypełniamy jeden z Jego celów względem nas—wypełniamy swoje przeznaczenie.

Brytyjski poeta David Whyte napisał: „Nie chcę, aby na moim nagrobku widniał napis: ‘Dokonywał opłat za samochód.’” Ja też tego nie chcę. Zostaliśmy stworzeni do czegoś więcej. Bóg wykorzystał Pawła i może wykorzysta cię i mnie, aby zmieniać świat na lepsze.

—Redaktor Naczelny

1. Patrz 2 List do Koryntian 11:23–28

2. List do Efezjan 2:10

A close-up photograph of a hand holding a red umbrella in the rain. The umbrella is open, and water is dripping from its edges. The background is dark, making the red umbrella stand out. The hand is visible at the bottom right, gripping the handle.

ROALD WATTERSON

PARASOL

W powietrzu wisiał deszcz, kiedy pieszo pokonywałem miasto Chiba w Japonii. Kiedy spojrzałem na niskie, szare chmury, byłem zły na siebie, że nie wziąłem parasola. Wydawało się, że za chwilę niebo gwałtownie rozerwie się.

Czekałem przy przejeździe kolejowym, kiedy wyczerpało się moje szczęście. Nagle, ogromne krople deszczu spłynęły kaskadą z nieba. Usłyszałem wokół siebie dźwięk otwierających się parasoli. Elektroniczny wyświetlacz oznajmiał, że szlaban pozostanie opuszczony na czas przejazdu trzech pociągów, co oznaczało, że czekało mnie stanie w deszczu przez co najmniej pięć minut.

Postanowiłem, że nie pozwolę, aby ta sytuacja wyprowadziła mnie z równowagi. Przecież to nie pierwszy raz znalazłem się nieprzygotowany w deszczu.

Po chwili, podeszła i stanęła obok mnie pewna kobieta. Nie było w niej nic, co rzucało by się w oczy i pewnie nawet nie zwróciłbym na nią uwagi, gdyby nie to co stało się za chwilę. Stała obok mnie, w milczeniu trzymając parasol nad nami obojgiem, chroniąc mnie przed deszczem. Zaskoczony, podziękowałem jej. Uśmiechnęła się, ale nie powiedziała ani słowa. Zastanawiałem się, co mógłbym jeszcze

powiedzieć. Ale kiedy tak staliśmy czekając na przejazd pociągów, uświadomiłem sobie, że nie muszę nic mówić. Ta kobieta należała do ludzi, którzy bez namysłu dokonują dobrych uczynków. Razem przeszliśmy przez tory, a potem każde z nas poszło w swoją stronę.

Tak jak w przypadku każdego z nas, moje życie jest pełne małych okazji, aby zrobić coś, by pomóc innym i pokazać im dotyk Bożej miłości, tak jak tamtego dnia zrobiła to tamta kobieta dla mnie. I ilekroć zaczynam myśleć, że nie ma sensu być życzliwym wobec nieznajomych, dobry powód odnajduję we wspomnieniu tamtej życzliwej kobiety, która podzieliła się ze mną swoim parasolem.

Co ważniejsze, mam świadomość, że każdy dodatkowy krok, dobry uczynek i życzliwe słowo może wydawać się małe, ale tak naprawdę może otworzyć świat życzliwości dla ludzi, którzy pojawiają się na mojej drodze. Jestem pewny, że tamta kobieta dawno temu zapomniała o życzliwości, którą okazała przemoczonemu nastolatкови wiele lat temu—ale *ja* nie zapomniałem.


ROALD WATTERSON JEST REDAKTOREM I PROGRAMISTĄ.

BOŻA MIŁOŚĆ DO LUDZI

PETER AMSTERDAM

Boża bezwarunkowa miłość nie ma granic, jest niezmienna i doskonała. Jest dawana za darmo, bez względu na wszystko. Każdy z nas zgrzeszył, a grzech powoduje oddzielenie od Boga. Nie mniej jednak, Bóg nas kocha. Nie znaczy to, że On kocha wszystko to, co robimy, ale kocha nas. Tak naprawdę, On tak bardzo kocha ludzi, iż sprawił, że za sprawą ofiarnej śmierci Swojego Syna, Jezusa, możemy odnowić relację z Nim, która została zerwana przez nasze grzechy i złe uczynki. „Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.”¹

Bóg kocha nas nie ze względu na to kim jesteśmy *my*, lecz ze względu na to kim jest *On*. On nie kocha tylko ciebie, czy mnie, czy też innych chrześcijan, którzy są wdzięczni za ogromne poświęcenie jakiego dokonał oddając Swojego jedyne Syna w ofierze, aby umarł za nas; On kocha każdego człowieka na świecie tak samo i bezwarunkowo. Nawet jeśli ktoś nie słyszał o



Bogu, nawet jeśli ktoś mówi, że Go nienawidzi, On wciąż kocha taką osobę bezwarunkowo. Boża miłość jest niezgłębiona. Jest doskonała.

Każdy człowiek jest cenny dla Boga, bez względu na wiek, rasę, narodowość, wygląd fizyczny, status ekonomiczny, przekonania religijne, upodobania polityczne, czy orientację seksualną. Nie każdego człowieka przekonania, styl życia, czy wybory muszą się nam podobać. Nie każdego człowieka opinie polityczne, czy też inne muszą odpowiadać naszym opiniom. Ludzie mogą żyć nie zważając na Boże standardy moralne; mogą żyć w ciężkim grzechu—ale bez względu na wszystko, Bóg ich kocha.

Jezus powiedział, że dwa najważniejsze przykazania to kochać Boga i kochać innych.² Powiedział też, abyśmy pozwalali, żeby nasze światło świeciło, by inni widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Boga.³ To wezwanie do działania pokazuje, że Bóg chce, abyśmy komunikowali się z innymi w sposób, który

1. List do Rzymian 5:6,8

2. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 22:37–40

3. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 5:16

4. 1 List św. Jana 3:16

5. List św. Jakuba 1:27



Go odzwierciedla, abyśmy traktowali innych z miłością, współczuciem i miłosierdziem, tak jak On to robi. To często wiąże się z pewnego rodzaju poświęceniem. Ale kiedy pomyślimy o poświęceniu, które Jezus dokonał dla nas, nie ma żadnego porównania.

Oto historia małej dziewczynki o imieniu Liz, która cierpiała na rzadką i ciężką chorobę. Jediną szansą na jej wyzdrowienie była transfuzja krwi od jej pięcioletniego brata, który pokonał to samo schorzenie i wykształcił przeciwciała potrzebne do pokonania tej choroby.

Lekarz wyjaśnił sytuację matemu bracisz-kowi Liz i zapytał chłopca, czy jest gotowy oddać swoją krew siostrze. Chłopiec wahał się tylko przez chwilę, następnie wziął głęboki oddech i powiedział, „Tak, zrobię to, aby ją uratować.”

W trakcie transfuzji, chłopiec leżał na łóżku obok swojej siostry i uśmiechał się, jak wszyscy inni, widząc powracający rumieniec na jej policzkach. Nagle, jego twarz zbladła i zniknęła z niej

uśmiech. Spojrzał na lekarza i zapytał drżącym głosem, „Czy od razu zacznę umierać?”

Ten mały chłopiec źle zrozumiał lekarza; myślał, że ma oddać swojej siostrze *całą* swoją krew, aby ją uratować.

Cóż za czuły i piękny przykład miłości! Biblia mówi, „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci.”⁴

Apostoł Jakub napisał, że prawdziwa praktyka wiary składa się z zarówno zewnętrznego jak i wewnętrznego działania. Na zewnątrz wobec innych w sposób praktyczny, oraz wewnątrz poprzez oddanie Bogu. Jakub powiedział: „Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata.”⁵

W swojej książce zatytułowanej *Well Done*, Dave Thomas stwierdził, „Gotowi do działania Chrześcijanie postrzegają chrześcijaństwo jako wiarę i działanie. Mają czas na rozmowę z Bogiem za pośrednictwem modlitwy, z oddaniem studium Pismo Święte, bardzo aktywnie działają w swoim kościele i służą innym, aby szerzyć Słowo Boże.”

Jak stwierdził Rick Warren w *The Purpose Driven Life (Życie świadome celu)*, „W niebie, Bóg nie zapyta, ‘Opowiedz mi o swojej karierze, swoim koncie bankowym i swoich zainteresowaniach.’ Zamiast tego, będzie analizował jak traktowałeś innych, zwłaszcza tych w potrzebie.”

Jezus był przykładem koncepcji „gotowości do działania”. Stale okazywał miłość innym. Współczuł potrzebującym. Był miłosierny. Okazywał dobroć. Karmił głodnych i uzdrowiał chorych. Walczył ze złem i nieprawością.

Róbnymy co możemy, aby być namacalnym przykładem Bożej miłości do ludzi poprzez dzielenie się Nim i Jego miłością z potrzebującymi—na drodze duchowej, poprzez zaznajomienie ich z Jezusem, oraz na drodze praktycznej, poprzez zaspokajanie ich potrzeb.

PETER AMSTERDAM I JEGO ŻONA,
MARIA FONTAINE, SA DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.
ADAPTACJA TEKSTU ORYGINALNEGO.



TINA KAPP

DAWAĆ CZY

Mahatma Gandhi powiedział kiedyś, „Ziemia zapewnia wystarczająco wiele by zaspokoić potrzeby każdego człowieka, ale nie jego żądze.” Łatwo powiedzieć, „Bogaci powinni dawać biednym i rozwiązać problem głodu na świecie!” Ale, kiedy kwestia dawania dotyka nas osobiście, temat ten staje się trudniejszy, niż nam się wydaje.

Miałam kiedyś ekstra zegarek. Był to chłopięcy zegarek, ale nie przeszkadzało mi to; miał wszystkie przyciski i gadżety, o których można było marzyć. Mój młodszy brat miał bzika na punkcie mojego zegarka i zapytał, czy mógłby go dostać. Powiedziałam mu, że nie mogłabym rozstać się z czymś tak wspaniałym i w ten sposób zamknęłam temat. Wkrótce po tym, mój bardzo cenny zegarek uległ wypadkowi i zepsuł się. Właśnie wtedy uświadomiłam sobie jak bardzo głupio postąpiłam nie wykorzystując okazji, aby dać go mojemu małemu braciszekowi, który był dla mnie nieporównywalnie ważniejszy od jakiegokolwiek zegarka. Pewnie też nie służyłby mu wiecznie, ale przynajmniej przez chwilę mógłby się nim nacieszyć. A co ważniejsze od zegarka samego w sobie, to znaczenie mojego podarowania mu czegoś wyjątkowego, które zostałoby

na długo w pamięci mojego brata.

Staram się pamiętać o tamtej sytuacji ilekroć dopada mnie pokusa bycia samolubną w kwestii moich rzeczy, lub kiedy zaczynam je zbyt wysoko cenić. Fajnie jest mieć ładne rzeczy i odjazdowe gadżety. W dzisiejszych czasach, lista niezbędnych gadżetów jest niekończąca się—od smartfonów, iPadów, laptopów, oraz sprzętu do grania w gry komputerowe, po telewizory 3D! Technologia potrafi być wspaniała, zwłaszcza jeśli oprócz rozrywki, pomaga nam w pracy, lub nauce. Ale czasami dobrze jest wycofać się i wyobrazić sobie, co by było, gdyby któregoś dnia cała ta nowoczesna technologia nagle zniknęła. Po początkowych objawach odstawienia, zdaliśmy sobie sprawę, że pomimo ubytku rzeczy materialnych, życie trwa dalej. To co najważniejsze to ludzie, których kochamy—nasi przyjaciele, oraz nasza rodzina. Czasami zapominamy o tej prawdzie i właśnie wtedy mamy skłonność do egoistycznego działania.

Akt dawania nie tylko pomaga tym, którym dajemy, lecz także nam. Ewangelia wg św. Łukasza 6:38 mówi, „Dawajcie, a będzie wam dane.” Czasami to, co otrzymamy w zamian



będzie czymś materialnym, ale najczęściej będzie to poczucie satysfakcji ze zrobienia czegoś dobrego. Czy kiedykolwiek widzieliście rozpromienioną twarz drugiego człowieka po tym, jak daliście mu coś, czego naprawdę potrzebował, lub chciał? Jest to wspaniałe uczucie!

Stary, amerykański film z lat 30-tych ubiegłego wieku zatytułowany *The Man Who Played God* (*Człowiek, który grał Boga*) opowiada o zamożnym pianinie, który stracił słuch wskutek wybuchu bomby. Człowiek ten wygrał długą walkę z depresją, kiedy nauczył się czytać z ruchu warg. Obserwował ludzi rozmawiających o swoich problemach w Central Parku w Nowym Jorku i robił wszystko, co w jego mocy, aby im anonimowo pomóc. Byłoby cudownie móc robić coś takiego, wiedzieć, czego potrzebują inni i być w stanie im to dać w tajemnicy.

Z drugiej strony, łatwo myśleć sobie, że gdybym miała miliony, ofiarowałabym pieniądze na szczytne cele, albo zrobiła wiele wspaniałych rzeczy dla swojej rodziny; ale tak naprawdę sedno dawania polega na ofiarowaniu części swojego wolnego czasu, lub wyświadczenie przysługi w chwili obecnej, tu i teraz.

Mam bardzo osobisty poglą na temat tego, co oznacza mieć ofiarne serce. Nie oznacza to *tylko* robienie tego co widoczne, aby pomagać biednym, czy pokrzywdzonym, lecz także bycie przy innych, aby podawać im pomocną dłoń. Chodzi o dawanie ofiarne bez dopraszania się, czy też oczekiwania czegoś w zamian. Wiąże się to z brakiem osobistych interesów. Miłość i dobroć ludzi z ofiarnymi sercami widoczna jest w ich czynach, a ich życie jest przykładem obojętne i bezinteresownego dawania.

Chciałabym, aby w taki sposób zapamiętali mnie inni! Oczywiście, każdy z nas miewa napady egoizmu, a ludzka natura zwykle obiera drogę najmniejszego oporu, ale warto dążyć do bycia hojnym. Czasami dawanie to po prostu szczery komplement, uścisk, lub słowo uznania. Albo na przykład ofiarowanie młodszej siostrze, lub bratu swojego ulubionego gadżetu.

TINA KAPP JEST TANCERKĄ, PREZENTERKĄ I PISARKĄ-FREELANCERKĄ. MIESZKA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE. PROWADZI FIRMĘ, KTÓRA POMAGA ZBIERAĆ FUNDUSZE NA PROJEKTY CHARYTATYWNE I MISYJNE.

Uwielbiam biografie. Historyczne filmy, książki, czy posty to wspaniały sposób na to, aby spojrzeć ogólnie na życie. Poprzez chwalebne, czy też odrażające przykłady ludzi, możemy zobaczyć w jaki sposób życie rozwija się i kończy—albo w sławie, albo we wstydzie, lub w zapomnieniu. Czasami fabuła zmierza w miejsca, w które żaden beletrysta nie ośmielił by się zejść.

Jednym z takich przykładów jest Liliás Trotter (1853–1928). Kiedy obejrzałem ostatni dokument na temat jej życia zatytułowany *Many Beautiful Things (Wiele pięknych rzeczy)*, byłem poruszony jej oddaniem i zaangażowaniem w pozostanie wierną swoim przekonaniom. Odrzuciła sławę i sukces jako sławna artystka, aby żyć z dala od świata. Spędziła 40 lat w Algierii pomagając kobietom w nabywaniu umiejętności mogących poprawić ich życie. Nie pogrzebała swoich kreatywnych talentów, ponieważ jej sztuka rozkwitnęła podczas jej pobytu w Algierii, z tym, że nie kontynuowała jej dla sławy, ani a sposób w jaki chcieliby niektórzy znawcy sztuki w tamtym czasie. Liliás tworzyła sztukę, ponieważ kochała obserwować naturę oraz ludzi i chciała dzielić się tą pasją z innymi.

Jej pamiętniki są pełne ilustracji i zapisków

na temat tego, czego nauczyła się od ludzi i przyrody: „Stokrotki przekazały mi lekcję wiary,” oraz „Mętny potok lodowcowy przemówił Boskim głosem.” Zapiski Liliás pokazują, że fascynowała ją przygoda życia, nauki i przystosowywania się do nowej kultury i języka. Kochała to co robiła. Jej ostatnia wypowiedź brzmiała, „Doświadczyłam więcej energii, radości, kreatywności i wspaniałości, niż zaznałabym zostając w Londynie.”

Bóg wezwał ją do trudnego zadania, do porzucenia swojej strefy komfortu i ona z rozkuszą oddała się tej niełatwej przygodzie. Jej wpływ widoczny jest nie tylko w jej sztuce, lecz także w oddziaływaniu, które wywarła na życie kobiet z którymi miała kontakt. Czasami można było mieć wrażenie, że Liliás wylewa wodę na suchy piasek nie widząc owoców. Ale na pustyni istnieją podziemne zasoby wody. Drzewa wydobywają wodę z tych zasobów wrastając korzeniami głęboko w ziemię. Liliás była jak takie drzewo. Jej wiara była głęboka.

Dzieła sztuki autorstwa Liliás spoczywały pogrzebana w piwnicach prywatnych kolekcjonerów i muzeów. Dopiero niedawno, historycy sztuki wydobyli fakty z jej życia na światło

CURTIS PETER VAN GORDER

TRZY ŻYCIA



1. Ewangelia wg św. Mateusza 6:19–21

dzienne. Ale jeśli sukces można zmierzyć odmiennymi na lepsze życiami, Lillas Trotter była kobietą nadzwyczajnego sukcesu, a wpływ, który wywarła odczuwany jest do dnia dzisiejszego.

Kompletnie odmienny był *Narcos*, inny dokument fabularyzowany, który obejrzałem. Jest to opowieść o życiu Pablo Escobar'a (1949–1993), kolumbijskiego barona kokainowego i terrorysty. Mimo że był najbogatszym przestępcą w historii, wartość jego fortuny oszacowano na 55 miliardów dolarów, był też duchowym nędzarzem. Jak powiedział Jezus, „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mół i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mół, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.”¹

Marność bogactwa Pablo Escobar'a odzwierciedla fakt, że 10% jego majątku w gotówce zostało zjedzone przez szczury i spisane na straty. Kiedy ukrywał się przed ścigającą go policją, ogrzewał się paląc stosy banknotów. A koniec końców, jego majątek został oddany w ręcę kolumbijskiego rządu.

Oprócz marności jego bogactwa, weźmy

też pod uwagę śmierć i zniszczenie, które Escobar pozostawił po sobie. Tysiące ludzi zginęło w atakach i zamachach przez niego zorganizowanych. W czasie rządów “króla kokainy”, Kolumbia określana była światową stolicą zbrodni. Nieoszacowany pozostaje jego negatywny wpływ, który odebrał i zniszczył tak wiele ludzkich żyć.

Istnieje jednak promyk nadziei. Syn Pablo, Juan Pablo Escobar Henao, próbował dotrzeć do ofiar szaleństwa swojego ojca za pośrednictwem filmu dokumentalnego, a także osobiście. W imieniu swojego ojca, przeprosił naród kolumbijski oraz wszystkich, którzy ucierpieli z rąk Pablo Escobar'a. Zamiast dolewać oliwy do ognia i szukać zemsty, syn Pablo stara się przestrzegać napomnień Jezusa o dążeniu do pojednania poprzez przebaczenie ze strony pokrzywdzonych oraz wybaczenie tym, którzy krzywd dokonali.

Trzy bardzo różne historie życia i trzy spuścizny. Jak odegramy swoją rolę i jaką spuściznę pozostawimy po sobie?

CURTIS PETER VAN GORDER JEST
SCENARZYSTĄ I AKTOREM MIMICZNYM W
NIEMCZECH.





MARA HODLER

JAK MOGĘ ZMIENIAĆ ŚWIAT NA LEPSZE?

Ilekcio loguję się na portalu Facebook, lub wczytuję jakąś stronę internetową z wiadomościami—lub kiedy spoglądam na półkę z gazetami przy kasie w sklepie—wydaje się, że nieustannie dzieje się coś złego, co wywołuje u mnie zarówno złość jak i rozpacz.

Kiedy przeglądam kanały informacyjne w social media, pojawiają się komentarze typu, „To takie smutne!”, lub „Nie mogę znieść, że coś takiego dzieje się!” Pomimo że zgadzam się z tymi stwierdzeniami, mam wrażenie, że są one bezcelowe. W jaki sposób nasze mówienie, że nie podobają nam się katastrofy tego świata pomaga

1. Ewangelia wg św. Mateusza 25:40

ludziom, których życia przez te nieczczęścia zo-
stały przewrócone do góry nogami?

Ale co mogę zrobić? Spakować ogromną ap-
teczkę pierwszej pomocy i wyruszyć do strefy wo-
jennej? Otworzyć swój własny dom dla bezdom-
nych rodzin? Umieścić film na portalu YouTube,
który będzie eksponował paskudność znęcania
się nad słabszymi? W jaki sposób tak naprawdę
mogę zmieniać świat na lepsze?

Moim zdaniem, tego rodzaju uniwersalne
pytanie ludzkość zadaje sobie od tysiącleci: *Co
mamy zrobić w kwestii tych wszystkich strasznych
rzeczy, które dzieją się na świecie?*

Niektórzy ludzie postawiają nie wiedzieć i nie
przejmować się. Nie śledzą wiadomości; odci-
niają się od problemów, a w ich głowach całymi
dniami płynie nagranie piosenki „Wszystko jest
czadowe”.

Inni zauważają, że na świecie obowiązują
bezpardonowa walka i nie ma nic złego w dep-
taniu innych, ponieważ jeśli ty ich nie zdeptasz,
oni zdeptają ciebie.

Są też ludzie, którzy w rozpacz docho-
dzą do wniosku, że to wszystko to strata czasu, a życie
jest pełne cierpienia. Po co pomagać komukol-
wiek? I tak nic to nie zmieni.

Ostatnio wiele o tym myślałam, ponieważ
muszę się z tym pogodzić. Nie chcę żyć w stra-
chu, ignorancji i przygnębieniu jeśli chodzi o
świat i to, gdzie on zmierza.

W związku z czym, w swoich poszukiwa-
niach spojrzałam na życie Jezusa. W starożytnej
Palestynie, gdzie mieszkał Jezus, istniało mnó-
stwo problemów, wiele z nich to te same kwe-
stie, z którymi borykamy się dziś—ubóstwo,
choroby, cierpienie, ucisk, okrucieństwo, oraz
obojętność.

Jezus reagował pomagając każdego dnia tym,
którzy byli wokół Niego. Uzdrowiał, dodawał
otuchy, błogosławił. A z kolei ci, których po-
błogosławił i uzdrowił szli dalej i szerzyli radość,
dobre wieści, oraz błogosławieństwo. Kolejni,

którzy otrzymali błogosławieństwo i otuchę szli
dalej i czynili to samo względem innych ludzi.
I ten efekt domina życia Jezusa trwa do dziś.

Nawet jeśli nie możesz zmienić wszystkiego,
zrób przynajmniej cokolwiek. Bądź życzliwy.
Bądź światłem. Bądź jasnym punktem w ciem-
nym świecie. Nie ustawaj w troskliwości.

Traktuj każdą napotkaną każdego dnia osobę
jako okazję do podzielenia się czymś pięknym.
Porozmawiaj z kasjerem, uśmiechnij się do in-
nych rodziców odbierających dzieci ze szkoły,
podziękuj nauczycielowi, policjantowi, listono-
szowi, lub kelnerowi. Bądź uprzejmy dla bez-
domnej kobiety na rogu ulicy.

I idź o krok dalej poprzez bycie hojnym.
Wyobraź sobie jakże innym miejscem byłby
świat, gdyby każdy człowiek był taki.

Ani ty ani ja nie możemy zmienić całego
świata, ale możemy dokonać *ogromnych* zmian w
małym kawałku świata, który nas otacza. Kiedy
jesteśmy życzliwi dla innych wokół nas, a oni są
życzliwi dla ludzi wokół nich, efekt domina do-
brych czynów może mieć zasięg na cały świat!

Moja konkluzja jest następująca, na świecie
panują problemy w kwestii których nie za wiele
mogę zrobić, ale tuż przede mną zwykle jest
ktoś, kto potrzebuje mojej pomocy. I na tym
polu mogę zmieniać świat na lepsze. I będę sta-
rać się ze wszystkich sił, aby być człowiekiem,
który troszczy się o innych.

Kiedy będę mogła pomagać na dużą skalę,
pomogę na dużą skalę. Kiedy będę mogła poma-
gać na małą skalę, pomogę na małą skalę. I bez
względu na to w jaki sposób będę pomagać, będę
pamiętać następujące słowa Jezusa: „Wszystko,
co uczyniliście jednemu z tych braci moich naj-
mniejszych, Mnieście uczynili.”¹

TEKST TEN JEST ADAPTACJĄ PODKASTU
ZAMIESZCZONEGO NA JUST I THING,
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ STRONIE
INTERNETOWEJ DLA MŁODYCH LUDZI.



BYĆ JAK TIP

CHRIS MIZRANY

W swojej książce opisującej lata pracy wtery-naryjnej w surowym Yorkshire Dales w Anglii, James Herriot opowiada historię Tip'a, owczarka z jednego z lokalnych gospodarstw. Po raz pierwszy spotkał Tip'a pewnego mroźnego poranka, kiedy podszedł do domu w gospodarstwie, szukając właściciela. Nagle, ze stosu śniegu przy drzwiach wyłonił się Tip, radosny i pełen podekscytowania. James był zszokowany i później zapytał rolnika, dlaczego pies został zostawiony na zewnątrz.

„Nikt go nie zostawił”, wyjaśnił rolnik. „Próbowaliśmy wszelkimi sposobami sprawić, aby został w stodole z innymi psami, ale on uparcie chce spać przed naszymi drzwiami.”

Oddanie, wierność, oraz rzetelność Tip'a były godne podziwu! Mimo, że był stary i zmęczony, pozostał lojalny i wolał spać w zimnie u drzwi swojego pana, zamiast wybrać wygodną i ciepłą stodołę.

Bibli pochwała, tego kto “dotrzyma, choć

przysiągł ze swoim uszczerbkiem.”¹ Jako chrześcijanie, powinniśmy spełniać nasze obietnice, zarówno wobec innych jak i wobec Boga. Częścią tego jest czynienie tego, co wiemy, że jest właściwe, nawet jeśli jest to trudne. Chodzi o gotowość zrezygnowania z jakiś wygód przez wzgląd na nasze materialne i duchowe cele.

James Herriot opisuje jak opuszczając tamto gospodarstwo, tamtego mroźnego poranka oglądał się za siebie patrząc na wiernego Tip'a stojącego tuż przy boku swojego pana. Bez względu na okoliczności, Tip zawsze służył radością swojemu panu. Obyśmy wszyscy mieli tyle samo radości w naszym codziennym życiu—bo niezależnie od tego, czy jest ono szare, czy też ekscytujące, poprzez nasze życie możemy służyć naszemu Panu i wychwalać Go.

CHRIS MIZRANY JEST PROJEKTANTEM STRON INTERNETOWYCH, FOTOGRAFEM I MISJONARZEM FUNDACJI HELPING HAND W KAPSZTADZIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

1. Księga Psalmów 15:4



ANNA PERLINI

ŚRODOWE SPOTKANIA

Nie pomyślałbyś, że mówi do zgromadzenia starszych ludzi, wśród których były osoby na wózkach inwalidzkich, nie mogące mówić, oraz dotknięte demencją, lub chorobą Alzheimera.

Energycznie gestykułował rękoma w powietrzu z pasją opisując jakieś głębokie pojęcie. Następnie, skupił się na tablicy i kredzie: Kto może powiedzieć mi, co oznacza pokój? Tak, Alberto, wyjaśnij proszę, a ja zapiszę to na tablicy. Wspaniale! Dalej kochani, wyślemy to do lokalnej gazety!”

Ferruccio pracował w tym ośrodku dla ludzi w podeszłym wieku od lat, kiedy po raz pierwszy go spotkałam. Kierował zajęciami rekreacyjnymi, ale w zasadzie był motywatorem, zwłaszcza jeśli ktoś miał okazję widzieć go w działaniu.

Pasja, empatia, wsparcie, troska, oraz szacunek do samego końca—oto kilka wartości, które reprezentował do dnia, w którym odeszł na emeryturę, zaledwie kilka miesięcy temu. Tak wiele nauczyłam się na jego przykładzie, ze sposobu, w który mówił. Niezależnie od tego jak bardzo się spieszył, zawsze zatrzymywał się, aby odpowiedzieć na wołanie płynące z odległego wózka inwalidzkiego, albo pochylić się, by wytrzeć rozlane jedzenie. Przykładał ogromną wagę do jednostki, do pojedynczej osoby.

W każdą środę zbierał grupę emerytów,

aby dyskutować na temat bieżących wydarzeń. Następnie, grupa pisała listy do lokalnych polityków i urzędników, lub dzieci w szkole wiejskiej, albo grupy bośniackich uchodźców. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, Ferruccio potrafił wydobyć słowa z pozornie najbardziej obojętnego starego mężczyzny, oraz skraść uśmiech kobiecie na wózku inwalidzkim, która miała udar i nie mogła mówić, a miała w sobie tyle myśli do wypowiedzenia, wszystko przetrzymywane wewnątrz.

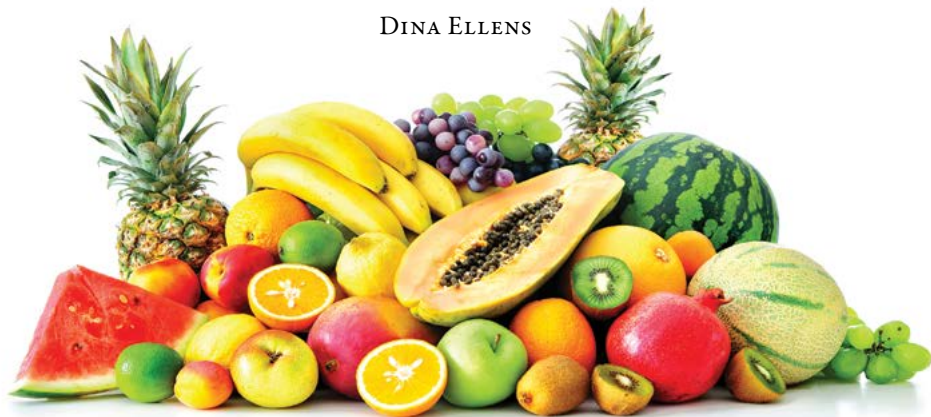
W czasie tych tzw. „środkowych spotkań”, wiele mówiono, dyskutowano i proponowano. Uczestnicy tych spotkań napisali książkę poświęconą miastu. Nawet lokalna prasa pisała o omawianych na tych spotkaniach tematach.

Zrozumiałam jak ważne jest stworzenie środowiska dla starszych ludzi, aby mogli się otworzyć. Tacy ludzie potrzebują, aby ktoś naprawdę poświęcił im chwilę, szczerze się angażując. Potrzebują kontaktu wzrokowego. Potrzebują uśmiechu. Potrzebują kogoś, kto będzie pamiętał ich imię i okaże im szczerze zainteresowanie.

ANNA PERLINI JEST WSPÓLZAŁOŻYCIELKĄ PER UN MONDO MIGLIORE, ORGANIZACJI HUMANITARNEJ DZIAŁAJĄCEJ OD 1995 ROKU W BYŁEJ JUGOSŁAWII.

OWOCNA REFLEKSJA

DINA ELLENS



Niedawno, wraz z moją dziesięcioletnią wnuczką świetnie bawiliśmy się rozmawiając o owocach. Właśnie przeczytałyśmy fragmenty rozdziału 22 z Apokalipsy św. Jana na temat drzewa życia, które rodzi 12 różnych rodzajów owoców: „I ukazał mi rzekę wody życia, lśniąca jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Pomiędzy rynkiem Miasta a rzeką, po obu brzegach, drzewo życia, rodzące dwanaście owoców, wydające swój owoc każdego miesiąca.”¹

Próbowałyśmy wyobrazić sobie, które z owoców mogły to być—oczywiście nie mogło zabraknąć wszystkich naszych ulubionych! Śmiałyśmy się rozmyślając jak wspaniałe musi być takie drzewo życia—na którym na tych samych gałęziach rosną kokosy, jabłka, brzoskwinie, mango, papaja!

W jak wspaniały sposób, pomyślałam, Bóg pokazuje nam fragmenty nieba, abyśmy czekali na nie z niecierpliwością.

1. Apokalipsa św. Jana 22:1–2
2. Patrz Księga Rodzaju 2:9

„Czy są inne fragmenty w Biblii na temat drzewa życia?” zapytała Emily.

Zainspirowane jej pytaniem, przeszukałyśmy Biblię i znalazłyśmy sporo wersetów na temat drzewa życia. Nie tylko ostatnia księga Biblii, Apokalipsa św. Jana, wspomina o drzewie życia; o drzewie życia mówi też pierwsza księga, Księga Rodzaju. W Księdze Rodzaju, drzewo życia rośnie w Ogrodzie Eden obok drzewa poznania dobra i zła.²

Biblia zawiera wiele dodających otuchy fragmentów na temat nieba. Naprawdę jest na co czekać! Niebiańskie nagrody mogą oznaczać coś innego dla każdego z nas—dla Emily, oznacza to jedzenie jej ulubionych owoców, kiedy tylko zapragnie—ale Bóg obiecał te specjalne nagrody dla każdego człowieka, dla którego Jezus jest Zbawicielem!

Mimo że stajemy w obliczu trudności w naszym chrześcijańskim życiu—wszak Bóg wyzwa nas do bycia walecznymi zwycięzcami—Bóg daje nam też wiele poczekających obietnic na temat nagród oraz błogosławieństw, które na nas czekają.



MARIE ALVERO

TWOJE MAŁE ŚWIATEŁKO

Uwielbiam czytać inspirujące historie ludzi, którzy założyli organizacje pozarządowe, albo sierocińce, adoptowali dzieci, stworzyli organizacje sprawiedliwego handlu, albo dokonali inne zmieniające świat czyny. Tacy ludzie są niezwykle inspirujący, ale większość z nas nie została powołana do tego rodzaju misji. Większość z nas wie gdzie niewyróżniające się, proste życie skupione wokół rodziny. Podzielę się z tobą trzema kwestiami, które pomogły mojej rodzinie nauczyć się kochać i służyć naszej społeczności w naszym zwyczajnym, codziennym życiu.

1) Powiedz tak słuzeniu innym

Może to być pomoc w twoim kościele, lub w szkole twoich dzieci, albo pomoc okazywana twojemu sąsiadowi, lub gdziekolwiek, gdzie istnieje zapotrzebowanie na twoją pomoc. I możesz być pewny, że istnieje zapotrzebowanie na twoją pomoc. Przekonał się o tym, kiedy zaczęliśmy pomagać w naszym kościele. Zaczęliśmy od poświęcania około godziny naszego czasu, ale widząc nowe potrzeby, mówiliśmy tak. Tego rodzaju służenie pozwala nam odwdziaczyć się naszej społeczności, oraz budować i umacniać liczne przyjaźnie.

2) Odpuść sobie bycie perfekcyjnym

Uwielbiasz podejmować gości, ale tylko wtedy, kiedy miałaś czas na posprzątanie domu, zaplanowanie uroczystego posiłku, oraz przygotowanie świeżych kwiatów na stół? Przekonałam się, że dyspozycyjność to pierwszy krok w

gościnności. Życzliwe przyjęcie kogoś w domu to często dobry początek dla nowej przyjaźni. Otworzę dla ciebie drzwi swojego domu, niezależnie od tego jak wygląda mój dom i podzielę się z tobą tym wszystkim, co mam w kuchni. Przestałam krępować się dzieleniem swoimi niedoskonałościami i przekonałam się, że w ten sposób łatwiej jest tak samo postępować innym.

3) Pamiętaj, że relacja jest ważniejsza od wygody

Tak jak wszyscy, czasami mam dość ludzi. Uwielbiam położyć się w swoim łóżku i w samotności obejrzeć dobry serial. Ale nieco później dzisiaj, zamierzam udać się do kuchni i upiec trochę słodkości, ponieważ mój mąż zaprosił znajomych na oglądanie meczu piłki nożnej. I wiem, że w przyszłości będę z większym sentymentem wspominać spotkania z bliskimi, niż swoje samotne oglądanie seriali w piżamie.

Twoje światło może nie jest wielkie, ale będzie jasno świecić, kiedy otworzysz swoje życie dla tych, którzy są wokół ciebie i będziesz im służyć z serdecznością i radością. Tak jak to czynił Jezus.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.



POZDROWIENIA OD JEZUSA

NIEDOSKONAŁY I BŁOGOSŁAWIONY

Nie pozwalaj sobie na smutek, ani zniechęcenie z powodu swoich niedoskonałości, ponieważ nigdy nie będziesz doskonały. Zamiast tego, bądź wdzięczny, że jestem przy tobie, aby pomagać ci i wspierać cię. Wówczas, nie będzie ci przykro, kiedy po drodze potkniesz się, lub przewrócisz się.

Zwracaj się do Mnie, kiedy potrzebujesz siły i wytrzymałości. Przychodź do Mnie, kiedy potrzebujesz odpowiedzi, oraz wskazówek. Przynoś Mi swoje ciężary, a Ja pomogę ci je nieść. Oddawaj Mi swoje troski i obawy, a Ja dam ci Swój spokój, który jest nie pojęty. Powierzaj Mi wszystko, co jest źródłem rozpacz, zniechęcania, wyrzutów sumienia, abyś nie musiał dźwigać tego sam. Połóż wszystkie te ciężary u Moich stóp i pozwól, aby Moja miłość uzdrowiła cię i odbudowała cię.

Kiedy będziesz przynosić Mi każdą swoją troskę, obawę, lub problem, będę dawał ci wskazówki. Kiedy będziesz myśleć o Mnie, będę napelniał cię Swoim doskonałym spokojem i będę dawał ci siłę, abyś nie poddawał się.